Nr. 37. Kraków, 9 Września 1904. Rok XXI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Historya Towarzystwa rolniczego.

1858—1861.

Badając bliżej przyczyny wydatnej działalności Towarzystw i Stowarzyszeń rolniczych w Królestwie, łatwo stwierdzić, że długoletnia, chlubna tradycya wspólnej pracy w związkach zawodowych odegrała w tym wypadku znaczącą rolę, że wpływ przeszłości, a nawet wzorowanie się na niej są bardzo widoczne. Nie umniejszając znaczenia prac, stawiających sobie za zadanie uświadomić nasze społeczeństwo o doniosłych objawach wspólnej zawodowej działalności rolników po za granicami Polski, musimy przecie jako wielką zasługę podnieść dążności, których celem wyświetlić nasze własne dzieje, przypomnieć to, co nam przeszłość przekazała, nawiązać nić tradycyi, zerwanej przez czynniki od nas niezależne.

Szkic p. Aleksandra Rembowskiego[1]) zaznajamia nas pokrótce z pierwszemi próbami na ziemiach polskich wytworzenia stałej instytucyi, pracującej systematycznie nad podniesieniem rolnictwa i obroną jego interesów.

P. Władysław Grabski wystawił w swem dziele[2]) piękny pomnik wszechstronnej działalności Towarzystwu, któremu przewodniczył Andrzej Zamoyski. Założenie autora potwierdza to, cośmy poprzednio powiedzieli, — pisał bowiem swą książkę „w nadziei, że stanie się ona zarówno dokumentem prawdy, jak zarodkiem czynów, ku podniesieniu obecnego położenia rolnictwa zmierzających“.

Właściwie tylko Tom II. poświęcony jest dziejom Towarzystwa rolniczego, — Tom I. daje nam wyczerpujący obraz otoczenia i warunków, wśród których przyszło działać twórcom pamiętnej organizacyi. Pańszczyzna stanowi cechę znamienną ówczesnych stosunków agrarnych, jej zniesienie stało się głównym tematem obrad Towarzystwa rolniczego, to też rozmaite fazy kwestyi pańszczyźnianej w w. XIX. zapełniły znaczną część pierwszego tomu.

Pańszczyzna stała się przestarzałą nietylko jako instytucya społeczna, ale wystąpiła także na jaw jej niezgodność z postępami techniki rolniczej, którymi autor szczegółowo się zajmuje. Pierwsza połowa XIX. wieku zaznaczyła się zasadniczemi zmianami, które dadzą się najogólniej określić jako zastąpienie trójpolówki gospodarstwem płodozmiennem. Ograniczanie ugoru, uprawa koniczyny i roślin okopowych wysuwają się na pierwszy plan jako główne objawy zmienionych poglądów. Rozszerza się uprawa ziemniaków i gorzelnictwo, owczarstwo staje się rentownym interesem, nieco później buraki i cukrownictwo wywalczają sobie należne im stanowisko. — Zmieniony tryb gospodarstwa, jego większa różnorodność wymagają głębszej orki, muszą zatem wejść w użycie silniejsze sprzężaje, ulepszone narzędzia. — Sztuczne nawozy, melioracye łąkowe, drenowanie, są dalszymi krokami na drodze szybkiego podówczas postępu techniki rolniczej. Ani ilość, a zwłaszcza ani niezmiernie niska jakość pracy pańszczyźnianej nie mogą dotrzymać kroku zmienionym wymogom gospodarstw folwarcznych, czego najlepszym dowodem, że obok robotników pańszczyźnianych coraz to częściej występuje robotnik rolny, płatny wedle dobrowolnej umowy obu stron. Zwiększone dochody gospodarsw folwarcznych objawiają się rugowaniem włościan, umożliwionem ustawami Księstwa Warszawskiego z r. 1807, które dały włościanom osobistą wolność, ale osłabiły ich prawa do ziemi, dopiero w r. 1846 ukrócił Rząd rugowanie włościan; p. Grabski oblicza na milion morgów obszar gruntów włościańskich, włączonych do folwarcznych w czasie od 1819 do 1864 roku.

Przedstawiwszy w ten sposób dzieje techniki rolniczej i przebieg sprawy pańszczyźnianej, autor opisuje dolę ludności rolniczej, oraz zastanawia się nad położeniem gospodarstw folwarcznych i włościańskich ze szczególnem, nieomal monograficznem uwzględnieniem Gostyńskiego i Łowickiego, jako „najwybitniejszych typów kultury rolnej, folwarcznej, względnie włościańskiej“. — Tom I. zawiera także obraz usiłowań i prac, poprzedzających założenie Towarzystwa rolniczego, a wytwarzających w społeczeństwie, przekonanie o potrzebie wspólnej, zawodowej działalności. Mamy na myśli dzieje Towarzystwa gospodarczo-rolniczego (1810—1812, 1815—1817) założenie czasopisma „roczniki gospodarstwa krajowego“ w roku 1842, określone przez autora jako „początki pracy organicznej“, zjazdy Klemensowskie powołane do życia przez Andrzeja Zamoyskiego.

Zasługą Towarzystwa rolniczego było zlanie w syste-

[1]) „Towarzystwo królewskie Gospodarczo-rolnicze“ Biblioteka Warszawska kwiecień 1901.

[2]) „Historya Towarzystwa rolniczego“ 1858—1861. Tom I. str. XXIX. i 663. Tom II. str. XLV i 482 Warszawa 1904.

matyczną całość i doprowadzenie do zupełnego rozwoju zawiązków lepszej przyszłości, zawartych w tych działaniach przygotowawczych, wśród których wyrobił się program i grono przywódców.

Iście zdumiewająca wszechstronność i obfitość dobrze obmyślanych, a równie dobrze wykonywanych prac Towarzystwa tłumaczy się w znacznej mierze gruntownością działań przygotowawczych. Pierwszą troską nowej instytucyi stało się dążenie do poprawy techniki rolniczej, szerzenie fachowej wiedzy, przysporzenie krajowi ludzi, obeznanych z zasadami racyonalnego gospodarstwa, oto zakreślenie celów, świadczące o trafnem zrozumieniu zadań assocyacyi rolniczej. „Roczniki gospodarstwa krajowego" stały się organem Towarzystwa, w którym badano i popularyzowano najważniejsze zagadnienia z zakresu rolnictwa. Zarząd Towarzystwa utworzył biuro, złożone z wybitnych sił fachowych, stale płatnych. A więc założono stacyę chemiczno-rolniczą, której kierownik trudnił się głównie badaniami gleboznawczemi, utworzono posadę technika leśnego i inżyniera melioracyjnego przedewszystkiem dla ułatwiania członkom drenowania, kształcono przyszłego klasyfikatora owiec. Celem systematycznego prowadzenia doświadczeń nawozowych i innych, zarząd Towarzystwa wydzierżawił folwark Służew pod Warszawą. Szczególny nacisk kładł zarząd na rozdawnictwo stypendyów fachowych. Próby konkursowe maszyn rolniczych zwłaszcza pługów, łączone stale z konkursami i premiami dla najsprawniejszych oraczy miały za zadanie rozpowszechnić najracyonalniejsze narzędzia.

Nie zapominano o wystawach, ale za przykładem Francyi uznano za najważniejszy sposób dojścia do zamierzonego celu nagrody honorowe, rozdawane albo za całość gospodarstwa, albo za poszczególne jego działy, n. p. za najlepszą oborę, owczarnię i t. d. Działalność handlowa rozpoczyna się później i nie wysuwa się na pierwszy plan, ale to, co zapoczątkowano, miało racyę bytu. Towarzystwo poczyniło kroki, celem zreformowania wadliwego sposobu notowaaia cen produktów rolniczych na targu warszawskim, oraz podjęło się komisowej sprzedaży okowity i bydła na rachunek członków. Zarząd Towarzystwa chciał przyjść w pomoc rolniczym domom zleceń, podówczas licznie powstającym, a spełniającym te zadania handlowe, których dziś podejmują się syndykaty i stowarzyszenia przez kształcenie na swój koszt ludzi fachowo uzdolnionych do zarządzania temi instytucyami. Popierano zawiązywanie „wzajemnych Towarzystw pomocy w razie gradobicia".

Dowodem zrozumienia obowiązków społecznych były usilne starania podniesienia gospodarstw włościańskich, aczkolwiek chłopi do Towarzystwa nie należeli, za pośrednictwem konkursów, rolniczych wydawnictw popularnych, zakładania ochron wiejskich i innymi sposobami, poprawa doli robotników rolnych i czeladzi była przedmiotem poważnych badań, nachnionych dobrą wolą przyjścia im w pomoc; i tak wyrazem dążeń do poprawy opłakanych stosunków mieszkalnych było rozpowszechnienie planów i kosztorysów na domy robotnicze, odpowiadające nowoczesnym wymogom i racyonalnie zbudowane. Zarząd Towarzystwa rozpisywał konkursa nietylko na najlepsze urządzenia techniczne, ale nagradzał także „najlepsze urządzenie stosunków ze służącymi wszystkimi mieszkańcami włości" — występował przeciwko rozpijaniu ludności dla podniesienia dochodów z gorzelni

Punktem kulminacyjnym społecznych prac Towarzystwa było zniesienie pańszczyzny, za którem przemawiała przeważna większość, początkowo chciano ją zastąpić oczynszowaniem, z biegiem czasu godzono się nawet na dzierżawy wieczyste, idea uwłaszczenia zwyciężyła zapóźno; w każdym razie reformy Wielopolskiego dawały włościanom mniej, jak im Towarzystwo przyznać chciało.

Dobrze świadczy o kierownikach Towarzystwa stała dążność oparcia swych prac na dokładnej znajomości kraju, rozumieli oni, o czem dziś jeszcze tak często zapominają domorośli autorowie i obrońcy rozlicznych reform socyalnych, że trzeba dokładnie zapoznać się z istniejącym stanem rzeczy, zanim się ułoży plan poprawy. Liczne opisy gospodarstw, sprawozdania o stanie rolnictwa, nadsyłane systematycznie przez korespondentów, stanowią jeden z najobfitszych działów w bogatych, rękopiśmiennych, starannie uporządkowanych archiwach Towarzystwa, których umiejętne wyzyskanie stanowi jedną z wielkich zalet niepospolitego dzieła p. Grabskiego, zwłaszcza dla dziejów techniki rolniczej te rękopisy były jednem z najważniejszych źródeł, o ile ich autor nie mógł wyzyskać w toku opowiadania, streścił je w obszernych przypiskach.

Zdaje mi się, że p. Grabski osiągnął cel, który sobie zakreślił, nietylko wyjaśnił przeszłość, ale dał nam książkę zasługującą na jak największe rozpowszechnienie przedewszystkiem wśród rolników, pogłębi bowiem niezawodnie zrozumienie zadań assocyacyi rolniczej i świadomość obowiązków społecznych większej własności wobec innych warstw ludności wiejskiej. Książka p. Grabskiego dzięki wytrawnemu sądowi autora jest nietylko pracą naukową, ale i czynem obywatelskim.

Konkurs

maszyn i narzędzi do uprawy kartofli, urządzony na wiosnę 1903 r. w Płaszowie staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Dokończenie.

Po wypróbowaniu dołowników, przemieniono je na przykrywacze przez odjęcie dźwigni ramowych z łopatkami, a przytwierdzeniu na ich miejsce dźwigni z przykrywadłami. Stanęły do konkursu przykrywacze obsypnikowe Glauchego, Kühnego i Laassa & Co, tudzież jeden tarczowy Glauchego. Interesujące jest porównanie obydwu systemów przykrywadeł: obsypnikowego i tarczowego ze względu na wydatność pracy i natężenie siły (Tab. 3). Pod pierwszym względem okazała się wyższość tarcz nad korpusami obsypników i przykrywacze podług swojej dobroci utworzyły następujący szereg:

Glauche	(przykrywacz	tarczowy) . . .	84,0%
Laass & Co	„	obsypnikowy . .	74,0%
Glauche	„	„ . .	72,6%
Kühne	„	„ . .	68.6%

Pomiar siły pociągowej potrzebnej (Tabl. 1) pokazał iż:

Glauche	(przykrywacz	tarczowy)	wymaga	28·5	kg. na 1 rządek.
Laass & Co	„	obsypnikowy	„	35,7	„ „ „ „
Glauche	„	„	„	53·0	„ „ „ „
Kühne	„	„	„	58·0	„ „ „ „

Ostateczny rezultat przedstawia się:

Glauche	(przykrywacz	tarczowy)	72,1%
Laass & Co	„	obsypnikowy	63,8%
Glauche	„	„	61,7%
Kühne	„	„	61,0%

W grupie sadzarek tylko dwie maszyny stanęły do konkursu:

Amerykańska (Aspinwalla) i sadzarka Kraetziga z Jaworza (Jauer) na Śląsku. Pierwsza z nich posiada korpus z lanego żelaza, spoczywający na dwu kołach biegowych nasadzonych stale na oś, obracającą się w dwu łożyskach. Z tyłu znajduje się zbiornik na ziemniaki, kończący się dwoma wylotami do zasilania przyrządu sadzącego (rozdzielacza).

Sam rozdzielacz jest krążkiem opatrzonym ramionami chwytnemi. Za pomocą dźwigni i sprzęgacza można go włączać i wyłączać. Ramiona powyginane na przemian w prawą lub lewą stronę, przemykają się wycięciami w dnie i pogródka, która jest uginalnie połączona ze skrzynią za pomocą drążków i sprężyn. Ziemniaki staczają się ku pogródce, a skoro natkną się na kolce rozdzielacza, nabijają się na nie. Palce, zawiasowo na końcach ramion umocowane, ułatwiają ziemniakom drogę wzdłuż pogródki. Skoro wskutek obrotu rozdzielacza znajdzie się ziemniak nad wklęsłą stroną korpusu redlicy, uderza palec o kółko i strąca ziemniaki z kolców. Ziemniaki padają w brózdę, wyrobioną przez radełko, przodem idące, a następnie zostają przykryte przez przykrywadła. Zmianę od-

Tablica IV. Ocena sadzarek.

L. p.	Przedmiot oceny	Spółczynnik ważności	Maksymalna ilość punktów	Kraetzig			Aspinwall		
				Stosunek procentowy	Iloczyn ze stosunku proc. przez współcz. ważności	Ilość punktów	Stosunek procentowy	Iloczyn ze stosunku proc. przez współcz. ważności	Ilość punktów
	A) **Ustrój maszyny:**								
	a) **Konstrukcya.**								
1.	Łatwość regulowania głębokości sadzenia	5	25	65.0	325.0	16.3	51.4	257.0	12.8
2.	Łatwość regulowania grubości przykrycia	4	20	60.0	240.0	12.0	41.3	205.2	10.2
3.	Zmiana oddalenia przy sadzeniu	3	15	53.6	160.8	8.0	45.0	135.0	6.7
4.	Zmiana oddalenia rządków	1	5	20.0	20.0	10.0	21.0	21.0	1.5
5.	Łatwość włączania i wyłączania części pracujących	2	10	45 7	91.4	4.6	63.0	127.2	6.3
6.	Smarowanie i zabezpieczenie od pyłu i kurzu	1	5	51.3	51.3	2.5	45.7	45.7	2.2
7.	Łatwość wymiany lub naprawy części, ulegających zużyciu	2	10	33.7	67.4	3.4	49.0	98.0	4.8
	Ze względu na konstrukcyę { Suma punktów i spółczynników	18	90	—	955.9	47.8	—	889.1	44.5
	Ze względu na konstrukcyę { Stosunek procentowy			**53.1**	—		**49.5**		
	b) **Wykonanie.**								
8.	Jakość i dobór materyałów	3	15	50.0	150.0	7.5	65.0	195.0	9.7
9.	Dokładność zestawienia	2	10	70.0	140.0	7.0	60.0	120.0	6.0
10.	Staranność wykonania	2	10	60.0	120.0	6.0	65.0	130.0	6.5
11.	Przypuszczalna trwałość maszyny	3	15	30.0	90.0	4.5	50.0	150.0	7.5
	Ze względu na wykonanie { Suma punktów i spółczynników	10	50	—	500.0	25.0	—	595.0	29.8
	Ze względu na wykonanie { Stosunek procentowy			**50.0**	—		**59.5**		
	Ze względu na ustrój maszyny { Suma punktów i spółczynników	28	140	—	1455.9	72.8	—	1484.1	74.3
	Ze względu na ustrój maszyny { Stosunek procentowy			**52.0**	—		**53.0**		
	B) **Natężenie siły:**								
12.	*a)* fizycznej siły sprzężaju	9	45	48.0	432.0	21.6	30.0	270.0	13.5
13.	„ „ obsługi	6	30	45.0	270.0	13.5	55.3	331.8	16.6
14.	*b)* umysłowej siły obsługi (przy kierowaniu maszyną)	7	35	62.1	434.7	21.7	55.0	385.0	19.2
	Ze względu na natężenie siły { Suma punktów i spółczynników	22	110		1136.7	56.8		986.8	49.3
	Ze względu na natężenie siły { Stosunek procentowy			**51.7**			**44 8**		
	C) **Wydatność pracy:**								
15.	*a)* Pod względem ilości wykonanej roboty	6	30	**50.0**	300.0	15.0	**37.5**	225.0	11.3
15.	*b)* Pod względem jakości wykonanej roboty								
	α) **przy sadzeniu:**								
16.	Uzyskanie potrzebnej głębokości sadzenia	4	20	77.5	310.0	15.5	70.0	280.0	14.0
17.	Dostosowanie się do nierówności terenu	(3)	(15)	—	—		—	—	
18.	Zachowanie równych odstępów sadzenia	8	40	52.5	420.0	21.0	62.5	500.0	25.0
19.	Nieuszkadzanie ziemniaków	8	40	70.0	560.0	28.0	1.0	8.0	0.4
20.	Niezapychanie się redlic	(3)	(15)	—	—		—	—	
	β) **przy przykrywaniu:** Ze względu na jakość roboty { Suma punktów i spół. / Stosunek procentowy	20	100	**64.5**	1290.0	64.5	**39.4**	788.0	39.4
21.	Uzyskanie potrzebnej grubości przykrycia	4	20	50.0	200.0	10.0	60.0	240.0	12.0
21	Niewzruszanie posadzonych ziemniaków	6	30	77.5	465.0	23.3	60.0	360.0	18.0
23.	Przykrycie wzruszoną dostatecznie ziemią	5	25	65.0	325.0	16.2	64.5	322.5	16.1
24.	Niezapychanie się przykrywadeł	(3)	(15)	—	—		—	—	
	Ze względu na jakość roboty { Suma punktów i spół. / Stosunek procentowy	15	75	**66.0**	990.0	49.5	**61.5**	922.5	46.1
	Ze względu na jakość roboty { Suma punktów i spółczynników	35	175		2280.0	114.0		1710.5	85.5
	Ze względu na jakość roboty { Stosunek procentowy			**65.1**			**48.9**		
	Ze względu na wydatność pracy { Suma punktów i spółczynników	41	205		2580.0	129.0		1935.5	96.8
	Ze względu na wydatność pracy { Stosunek procentowy			**62.9**			**47.2**		
	Ogólna suma punktów i spółczynników	91	455		5172.6	258.6		4406.4	220.3
	Ostateczny stosunek procentowy			**56.8**			**48.4**		

stępów sadzenia uskutecznia się przez zmianę ilości ramion rozdzielacza.

Dwurzędowa sadzarka C. Kraetziga & Synów należy również do obrotowych. Nasienie ze zbiornika destaje się do rozdzielacza, posiadającego na obwodzie czerpaki. Pomiędzy rozdzielacz i przewód nasienny wstawione jest jednak koło siewne, opatrzone na obwodzie komórkami. Wskutek tego usunięta jest znaczna część wolnego padania ziemniaka, gdyż to zaczyna się dopiero wtedy, gdy odpowiednia komórka koła siewnego stanie nad przewodem nasiennym.

Oddalenie w sadzeniu można przez dobór kół stosowanych zmieniać na 13, 16, 19 i 22 cale. Z przodu są radełka, robiące rowki dla nasienia, poza wylotem przewodu nasiennego idą przykrywadła obsypnikowe. Po bokach maszyny są dźwignie do wyłączania obydwu kół czerpakowych. Rozstawa rządków jest stała i wynosi 24 cale. Wyniki prób przedstawione są w dwu zestawieniach, z których jedno (Tab. 1) dotyczy pomiaru siły i obliczenia wydatności pracy, drugie (Tab. 4) zawiera orzeczenie sędziów o ich względnej dobroci.

Próba wykazała wyższość maszyny Kraetziga nad Aspinwallem. Wprawdzie bowiem konstrukcya i wykonanie ich stoją niemal na równi, jednakże sposób pracy i co za tem idzie, wydatność pracy pod każdym względem jest większą przy użyciu maszyny Kraetziga. Sam już fakt, iż pracuje ona w dwu rzędach, decyduje o ilości możliwej do wykonania roboty w ciągu jednego dnia, która musi być większą, aniżeli ilość pracy wykonanej przez maszynę Aspinwalla. Z drugiej strony zaś jakość pracy przechyliła szalę zwycięstwa również na stronę Kraetziga. Maszyna która kaleczy nasienie, jest bezwątpienia gorszą od takiej, która go nie uszkadza. Dodając do tego okoliczność, że Aspinwall wymaga 125 kg. siły pociągowej, podczas gdy sadzarka Kraetziga potrzebuje na jeden rządek tylko 94 kg., doszli sędziowie w rezultacie do przekonania o wyższości maszyny Kraetziga nad Aspinwallem.

Z wypróbowaniem i oceną reszty grup maszyn i narzędzi zgłoszonych do konkursu, jak pielników, obsypników i bron do kartofli, wstrzymać się musieli sędziowie aż do czasu wzejścia kartofli. To też po wystawie i uskutecznionym pokazie narzędzia oddano poszczególnym członkom Towarzystwa do zbadania w trakcie pracy i zdania o nich sprawy Komitetowi.

Wyniki doraźnej próby podczas konkursu, jakoteż sprawozdania tych członków Komisyi, którzy otrzymali poruczenie zbadania maszyn w trwałej próbie, stały się podstawą ostatecznego osądzenia maszyn i rozdziału nagród im przeznaczonych.

I. W grupie *a*) Sadzarek do kartofli przyznano trzecią nagrodę tj. wielki bronzowy medal krakowskiego c. k. Towarzystwa rolniczego, firmie C. Kraetzig & Synowie z Jaworza (Jauer) na Śląsku. Pierwszej i drugiej nagrody nie udzielono żadnej z konkursujących firm z tego powodu, że sadzarki do kartofli przedstawiają jeszcze znaczne braki konstrukcyjne, które nie pozwalają na powszechne ich użycie w rolnictwie.

II. W grupie dołowników z przykrywaczami nie udzielono również pierwszej nagrody, gdyż i te narzędzia przedstawiają wiele braków, są bowiem za ciężkie, dość skomplikowane, a przedewszystkiem na cel, do jakiego służyć mają za drogie. Natomiast drugą nagrodę, tj. mały srebrny medal c. k. Ministerstwa rolnictwa przyznano firmie Franz Glauche z Salzfurthu koło Kapelle za dołownik systemu Osterlanda i przykrywacz tarczowy, trzecią nagrodę tj. wielki bronzowy medal krakowskiego c. k. Towarzystwa rolniczego firmie E. Kühne z Mosson na Węgrzech za dołownik systemu Osterlanda i przykrywacz z przykrywadłami obsypnikowemi.

III. W grupie dołowników samych przyznano drugą nagrodę tj. mały srebrny medal c. k. Ministerstwa rolnictwa firmie H. Cegielski T. A. w Poznaniu za nowy dołownik systemu Szóstaka.

IV. W grupie pielników drugą nagrodę tj. mały srebrny medal c. k. Ministeryum rolnictwa przyznano firmie E. Kühne z Mosson na Węgrzech za pielnik Amerykański „Columbia"; trzecią nagrodę tj. wielki bronzowy medal krakowskiego Towarzystwa rolniczego firmie Černowsky z Jarosławia. W innych grupach narzędzi, powołanych do konkursu, nie rozdano żadnych nagród, gdyż grup tych bądź nieobesłano zupełnie, bądź też przysłane okazy nie nadawały się do specyalnych badań i prób konkursowych.

Dobór odmian drzew owocowych.

Wydział Krajowy rozesłał następujący okólnik:

„Od szeregu lat nawoływały w naszym kraju władze autonomiczne, władze szkolne, stowarzyszenia rolnicze i inne oraz światli ludzie fachowi na zebraniach i zgromadzeniach, w szkołach, w pismach i książkach do dźwigania sadownictwa, które do niedawna w wielkiem było zaniedbaniu i upadku, upatrując w niem za przykładem innych krajów bardzo doniosłe źródło przychodów, jeśli będzie prowadzone umiejętne i uprawiać będzie gatunki owoców poszukiwane przez handel. Nawoływania te zaczynają odnosić skutek: założone przez Wydział krajowy dwa zakłady, krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie i krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach, ogrody i szkółki drzew owocowych utrzymywane przez towarzystwa ogrodnicze, zakłady coraz liczniejsze przedsiębiorców prywatnych, praca krajowych nauczycieli wędrownych i stowarzyszeń fachowych — oraz wielu nauczycieli ludowych — wszystko to oddziaływa coraz bardziej w tym kierunku, że właściciele sadów zaczynają pielęgnować je staranniej i rozszerzać, że powstają liczne nowe sady z myślą nieograniczenia się do zaspakajania domowyah potrzeb, lecz dostarczania materyału dla handlu. Przytem występują usiłowania organizacyi spółkowej dla wspólnej sprzedaży owoców i próby przerabiania owoców celem sprzedaży przerobów.

Chcąc tym z różnych stron występującym usiłowaniom dać należytą podstawę w uwzględnieniu przyrodzonych warunków produkcyi, zwołał Wydział krajowy w zeszłym roku ankietę z rzeczoznawców celem oznaczenia, jakie odmiany drzew owocowych należałoby ze względu na warunki klimatyczne zalecić w różnych okolicach kraju do powszechnej uprawy. Na podstawie zgodnych uchwał owej ankiety ogłosił Wydział krajowy „Dobór odmian drzew owocowych", poleconych do powszechnej uprawy. Dobór ten, który w Kołach fachowych spotkał się w ogólności z przychylnem ocenieniem, stanowi pożądaną podstawę dla dalszej akcyi tak Wydziału krajowego jak wszystkich innych interesowanych czynników na polu dźwigania sadownictwa w kraju, przyczem wykluczoną nie jest w przyszłości rewizya zestawienia podanego w doborze na podstawie dalszych doświadczeń i studyów.

W załączeniu przesyłamy Komitetowi pięćdziesiąt egzemplarzy doboru z prośbą o rozesłanie go towarzystwom okręgowym, tudzież o podanie w „*Tygodniku rolniczym*" wiadomości lub o doborze owoców jak i o niniejszym okólniku.

Praktyczne korzyści zestawienia tego „Doboru" odmian drzew owocowych są dwojakie.

Naprzód unika się uprawy tych odmian, które w naszych warunkach nie udają się, a któremi zarzucają nas pod najszumniejszemi rzeczami firmy zagraniczne, powtóre zaś uzyskuje się większą jednolitość wyprodukowanych owoców, przez co bardzo znacznie ułatwia się zbyt i podnosi przychody z sadownictwa. Wydział krajowy rozważając środki i sposoby akcyi zmierzającej na podstawie owego „Doboru" do rozwoju sadownictwa w kraju, uznał, że w początkach tejże, zwłaszcza o ile chodzi o szerokie koła ludności włościańskiej i małomiejskiej, należy skoncentrować usiłowania rozpowszechnienia odpowiednich odmian drzew owocowych na ile możności szczupłą ilość gatunków, najpóźniejszych pod względem udawania się i najbardziej pokupnych w handlu. Odbyt im pewniejszy, tem bardziej zachęcać będzie do rozwoju i ulepszania produkcyi, zaś handel zamiejscowy a jeszcze bardziej zagraniczny zwraca się z żądaniami swemi

przedewszystkiem tam, gdzie może dostać zawsze znaczną ilość jednostajnego towaru.

W tym celu wybrał Wydział krajowy na podstawie opinii znawców dla uprawy powszechnej w celach sprzedaży następujące odmiany powyższym doborem objęte, które stanowić będą dobór ściślejszy: dla strefy I., II. i III. „Doboru“ (strefa I. obejmuje zachodnią nizinną część kraju aż prawie po Rzeszów. Strefa II. ciągnie się od Rzeszowa do Brodów, granicząc na północ i wschód z gubernią lubelską i Wołyniem, a dotykającą na południe Lwowa i Złoczowa. Strefę III. stanowi górne dorzecze Dniestru za Samborem, Stryjem i północna część galicyjskiego Podola z Tarnopolem).

Jabłka:
Kronselskie (Transparento de Croncels).
Kantówka gdańska (Dantziger Kantapfel).
Reneta landsberska (Reinette de Landsberg).
Pepina londyńska (London Peppin).
Reneta Baumanna (Reinette Baumann).
Reneta kulona (Reinette Coulon).
Grochówka (Bohnapfel).

Grusze:
Amanlię (Beurré d'Amanlis).
Salisbury (Princesse Marianne).
Bergamota jesienna (Bergamotte ronge d'automne).
Plebanka (de Cure).

Śliwy:
Renkloda wielka złota (Renkloda zielona).
Węgierka angielska (Quetsche d'Angleterre).
Węgierka zwyczajna.

Wiśnie:
Goryczka (Montmorency, königliche Amarelle).
Osthajmska (Griotte d'Ostheim, Ostheimer Weichsel).

Dla strefy IV. „Doboru“ (Pokucie i południowa część galicyjskiego Podola).

Jabłka:
Kronselskie,
Kantówka gdańska,
Pepina londyńska,
Reneta Baumanna,
Reneta Landsberska,
Reneta kulona.

Grusze:
Amanlis,
Bera Hardego (Beurré Hardy),
Plebanka.

Śliwy i wiśnie te same co dla stref I., II., III. dla strefy V. „Doboru“ (okolice górskie i podgórskie).

Jabłka:
Kronselskie,
Kantówka gdańska,
Reneta landsberska,
Grochówka.

Grusze:
Bergamota jesienna,
Plebanka.

Śliwy i wiśnie te same co dla stref I., II. i III.

Chcąc ułatwić i przyśpieszyć rozpowszechnienie wymienionych powyżej odmian (zatem t. zw. ściślejszego doboru) po całym kraju i umożebnić ich zakupno przez ludność włościańską i małomiejską, polecił Wydział krajowy zakładom krajowym, mianowicie szkole ogrodniczej w Tarnowie, zakładowi sadowniczemu w Zaleszczykach i zarządowi szkoły rolniczej w Czernichowie, aby stale produkowały na sprzedaż znaczniejszą ilość drzewek odmian powyżej wymienionych i o ile zapas starczy, sprzedawały krajowym właścicielom sadów, zarządom drogowym i szkołom drzewka z tego ściślejszego doboru z uformowaną koroną: jabłonie i wiśnie po 60 groszy; grusze i śliwy po 80 groszy za sztukę. Równocześnie wzywa Wydział krajowy zarządy zakładów sadowniczych i szkółek drzew owocowych, które pobierają subwencye krajowe, mianowicie: Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach, Wydziału pow. w Limanowej, Wydziału pow. w Kołomyi, zakładu na Wulce Kapilańskiej w Zamarstynowie pod Lwowem, szkółki drzew owocowych w Olesku, Towarzystwa „Selski Hospodar“ w Olesku, ogrodu szkoły rolniczej w Czernichowie, ogrodu szkoły w Lanckoronie, wreszcie prywatnego zakładu sadowniczego braci Niemczewskich w Okopach św. Trójcy p. Kozaczówka, aby te zakłady i szkółki odmiany drzew owocowych objęte ściślejszym doborem, ustanowionym w niniejszym okólniku, produkowały i sprzedawały je krajowym właścicielom sadów, zarządom drogowym i szkołom po cenach wymienionych powyżej.

W interesie rychłego podniesienia sadownictwa w kraju i stworzenia znacznej ilości jednostajnego materyału handlowego, upraszamy Komitet gorąco o usilne i stałe popieranie usiłowań naszych wyrażonych w niniejszym okólniku przez stosowne publikacye, referaty na zgromadzeniach, względnie konferencyach i poruszeniu przy wszelkich w zakresie działania Komitetu nadarzających się sposobnościach, jak niemniej przy zakładaniu nowych szkółek i przy zakupnie drzew owocowych.

W sprawie chowu drobiu.

Ciąg dalszy.

W ostatnich czasach daje się bezsprzecznie zaznaczyć pewien więcej ożywiony ruch między hodowcami drobiu i pewien pochop do łączenia się w stowarzyszenia — i tak n. p. w zachodniej części kraju w ostatnich latach zawiązało się „Towarzystwo chowiu drobiu, gołębi i królików w Tarnowie“, takie samo w Krakowie, ale przedewszystkiem zasługuje na uwagę w lutym r. b. założone „Powiatowe Towarzystwo chowu kur w Brzesku“, które składając się przeważnie z włościan i kółek rolniczych wytknęło sobie jasno praktyczny cel hodowli i to chów kur jednej rasy w całym powiecie do produkcyi jednolitego gatunku jaj na export. Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego uznając w zupełności doniosłość i praktyczność tak jasno wytkniętej „celowej“ hodowli — przyrzekł to Towarzystwo otaczać jak największą opieką przychodząc mu w pierwszym rzędzie z pomocą przy zakładaniu „podstawowych kurników zarodowych“ i odświeżaniu krwi odpowiednim materyałem hodowlanym po za obrębem powiatu brzeskiego specyalnie do tego celu przez Komitet przychowywanym.

VII.

Czy w zachodniej części kraju istnieje chów kur krajowych — niezapominajek, czubatych, zielononóżek — lub bliżej dotychczas nieoznaczonych, jaki kolor upierzenia przeważa u nich, jaka jest nośność tychże kur, ile jaj na rok znoszą, wiele jaja ich ważą, czy chów ich wymaga wiele zachodu i jak te rasy przetrzymują choroby?

W obrębie działalności krak. Tow. roln. znajduje się nieznaczna tylko ilość kurników rasy krajowej kur „zielononóżek“ z właściwem tej rasie upierzeniem. Kurniki te nieomal wszystkie założone są kosztem i staraniem Komitetu krak. Tow. roln. Kury zielononóżki odznaczają się nośnością bardzo dobrą, bo w dobrych warunkach niosą przez 115—130 dni; jaja od tych kur ogólnie rzecz biorąc wprawdzie nie wielkie, bo 45—50 gr. przeciętnie ważące — przy odpowiednim doborze sztuk rozpłodowych i przy intenzywniejszym wychowie młodzieży dochodzą do wagi 60 gr. Kura zielononóżka wysiaduje dobrze i bardzo pilnie, kurczęta wodzi troskliwie i przezornie, — a młode kurki marcowego lęgu zaczynają nieść jaja już z początkiem września.

Kura ta ma dla nas nader cenne zalety, bo jest w całem znaczeniu tego wyrazu „kurą nośną“, niewybredną w paszy, na zimno i atmosferyczne zmiany bardzo odporną, mało wymagającą pielęgnacyi i dozoru, bo jest wreszcie u nas od da-

wien dawna zaaklimatyzowaną; — w obec tych zatem zalet i cennych przymiotów „kura krajowa zielononóżka“ zasługuje w pełni na jak najogólniejsze rozpowszechnienie w kraju i to w pierwszym rzędzie w gospodarstwach włościańskich, gdzie kury ras zagranicznych mniej znajdują odpowiednich warunków do wychowu, bytu i życia, a u których, chociażby należały do ras nawet najlepszych za granicą — u nas zawsze się jakieś „ale“ pokaże.

Oprócz kilku kurników kur „zielononóżek“ przez Komitet krak. Tow. roln. założonych i może pewnej ilości pojedyńczych egzemplarzy tej rasy, które po zagrodach włościańskich daloby się jeszcze wyszukać jako spuściznę po ojcach i dziadach — w obrębie działalności wspomnianego Komitetu nie znajdują się żadne większe kurniki innych ras krajowych, — a jeżeli tu i owdzie spotka się przypadkowo jaką „czubatkę“ lub „niezapominajkę“, to jej do czystej rasy krajowej zazwyczaj zaliczyć nie można, bo jako produkt krzyżowania jest ona wtedy kurą pół-krwi.

VIII.

Czy w zachodniej części kraju gęsi i kaczki swojskie paszono z gęsiorami emdeńskimi i tuluskimi, względnie kaczorami Peking lub Rouen i to z jakim skutkiem, czy produkt krzyżowania był zawsze większy, a nadto jaki produkt otrzymano po sparzeniu gęsiora czysto emdeńskiego lub tuluskiego z gęsią powstałą po skrzyżowaniu gęsi swojskiej z gęsiorem emdeńkim lub tuluskim?

Jak wyżej powiedziano, to w obrębie działalności podpisanego Komitetu w chowie kaczek widzi się już znaczny postęp w kierunku skrzyżowania z kaczkami ras zagranicznych i to przeważnie rasy „Peking“ i „Aylesburg“; natomiast użycie do krzyżowania kaczorów rouenskich jest u nas rzadkością, — pomimo, że kaczki chude tej rasy ważą najmniej 3—4 kg., utuczone dochodzą często do 16 kg. wagi, nadają się również do produkcyi mięsa jak i do krzyżowania z kaczką zwyczajną i że częstokroć zaczynają się nieść już w styczniu. Pewna niechęć do krzyżowania kaczek miejscowych rouenską tłomaczy się u nas zapewne tem, że kaczka ta nie jest biała, tylko kolor jej upierzenia jest zupełnie taki, jak u kaczki „Krzyżówki“. W krzyżowaniu naszych kaczek miejscowych kaczorami ras zagranicznych kaczory rasy „Peking“ i „Aylesburg“ odgrywają bezsprzecznie pierwszą role w zachodniej części kraju — zapewne z tego powodu że obydwie te rasy są białe, — a chociaż pierwsza nie dochodzi do wagi kaczki rouenskiej, to jednak należy także do wielkich; trzymając się ona prosto a mając więcej nastroszone opierzenie na oko zdaje się być wzrostem nawet większą od rouenskiej. Kaczka aylesburska słusznie znalazła u nas prawo obywatelstwa, bo zaleca się wielkością, wczesną dojrzałością i łatwością zaaklimatyzowania się. Kolor upierzenia jest czysto biały, a bacznie na to zważać należy, aby jej dziób był blado-różowy, bo angielscy hodowcy mówią, że „dziób kaczki aylesburskiej winien być bezwarunkowo różowy, — jak paluszek pięknej lady“.

Gęsi swojskich krzyżowanych gąsiorami emdeńskiemi jest już dość wiele w kraju — natomiast bardzo mało gąsiorami tulońskimi. Tak jeden, jak i drugi produkt krzyżowania jest większy, grubszy, skutkiem tego i cięższy od gęsi miejscowych, a tem samem pokupniejszy. Z krzyżowania gęsi swojskich gęsiorami tulońskimi, a w dalszej generacyi parzonej gąsiorami emdeńskimi, otrzymuje się produkt na wyższych nogach, smuklejszy, lżejszy, u którego znika ten tak dla gęsi tulońskiej charakterystyczny zwieszający się brzuch, który sięga do samej ziemi, jeżeli gęś nie jest zbyt chuda — równocześnie zmniejsza się jednak i ta niezwykła zdolność tuczenia się, która tak bardzo właściwą jest dla gęsi tulońskiej. Krzyżowanie naszych gęsi swojskich generacyami w nieskończoność korzystniejszą byłaby gęsiorem emdeńskim, aniżeli tulońskim, bo pozostając przy ostatnim kierunku otrzymalibyśmy w końcu produkt zupełnie zbliżony do gęsi tulońskiej, która ma olbrzymie ciało, osadzone na bardzo krótkich nogach i jak wyżej wspomniano zwieszony, ziemi sięgający brzuch, co jest dodatkiem dla naszej gęsi niepożądanym, bo taka budowa przeszkadza gęsi odbywanie dalekich często spacerów na ugory i ścierniska, a handlarz takiej gęsi kupować nie lubi, bo ona znosi z trudnością niewygodny i daleki transport wozem, a przedewszystkiem koleją, natomiast pędzona pieszo, obraziwszy sobie w drodze na szosie i po kamykach zwieszony do ziemi brzuch, chudnie i ginie często z powodu ran. Przeciwko krzyżowaniu naszych gęsi gęsiorami tulońskimi przemawiałaby i ta okoliczność, że gęsi tulońskie są szare, która to barwa obniża znacznie wartość pierza gęsiego.

IX.

Przy chowie drobiu rasowego, niekrajowego jakie każda z tych ras ma zalety, a jakie wady, czy dobrze się zaaklimatyzowały? jak przetrzymują choroby? czy gruźlica się pojawia u nich częściej niż u drobiu krajowego?

W powyższych ustępach powiedziano, jaki drób jakich ras zagranicznych spotyka się najczęściej w ogólnej hodowli zachodniej części kraju. Jak nieomal o wszystkich zwierzętach domowych, tak i o drobiu inaczej powiedzieć nie można, tylko to, że wszelkie ich przymioty i właściwości są wytworem miejscowych warunków gleby, klimatu, wychowu i otoczenia, z czego wynika, że drób rasowy, do nas z zagranicy sprowadzany, mniej lub więcej łatwo u nas się aklimatyzujący, z biegiem lat zatraca zwykle te cenne przymioty i charakterystyczne cechy, któremi się odznaczał w swojej ojczyźnie, a zatraca je dla tego, że sprowadzony z daleka znalazł u nas inne warunki wychowu, życia i bytu. — Zdolność aklimatyzowania się rozmaitych zwierząt ras zagranicznych domowych, a więc i drobiu na innej ziemi i pod innem niebem jest bardzo rozmaitą, a stopień wybitności jej stanowi o rzeczywistej dla nas wartości tych ras w stosunku do nowych miejscowych warunków. O kurach zagranicznych ras „nośnych“, bo bezwarunkowo o takie tylko nam na razie chodzić powinno, da się powiedzieć, że „Lang-shan“, „Minorka“ i „Plymuth-Rocks“ może najłatwiej u nas się aklimatyzują; — natomiast „Houdans“, „La Fléche“ i „Crève-Coeur“ wrażliwsze są już na nasz ostrzejszy klimat, zimno i atmosferyczne zmiany.

Co do gruźlicy to rasy zagraniczne są stanowczo mniej na nią odporne, jak kury krajowe; — z wymienionych ras może „Minorka“ jest najzdrowszą i najwytrzymalszą, ale ginie często z powodu tego, że w stosunku do swego wzrostu i budowy za wielkie niesie jaja; „Plymuth-Rocks“ choruje często na nogi; „Lang-shan“ podlega łatwo gruźlicy, ale wytrzymały jest na zimno, jest kurą nośną, wysiaduje pilnie i wodzi dobrze kurczęta; „La Fléche“ natomiast i „Houdans“ marnieją a przedewszystkiem gatunkowo gałganieją od zimna i słoty. Z ras zagranicznych kaczki „Pekingi“ i „Aylesbury“ a z gęsi „Emdeńskie“ i „Tuluskie“ znoszą w ogóle dobrze nasz klimat, a dostatecznie żywione akomodują się łatwo do naszych warunków.

C. d. n.

Sprawy bieżące.

Ze stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach. Zanim ustawodawstwo państwowe otoczy opiekuńczem skrzydłem rolników przed wyzyskiem niesumiennych handlarzy, prasa, oraz instytucye specyalnie ku temu przeznaczone, więc stacye doświadczalne muszą przestrzegać rolników przed grożącem im niebezpieczeństwem.

Z tego powodu udajemy się do Sz. Redakcyi z prośbą o pomieszczenie w łamach poczytnego Jej pisma następującego komunikatu:

1) Korzystając z tego, że tylko mała część kupujących nawozy sztuczne poddaje je kontroli stacyj doświadczalnych, przy wzmagającym się stale zapotrzebowaniu tychże nawozów, sprzedaże produktów mało wartościowych przez rozmaitych agentów stają się bardzo częstemi.

Przedewszystkiem dotyczy to superfosfatów, gdzie towar nisko procentowy jest sprzedawany często za wysoko procentowy i tomasyny, zamiast której są często sprzedawane mielone żużle z wielkich pieców (nic wspólnego z żużlami Tholmasa nie mające) zawierające 2—4% kwasu fosforowego, a z tego połowa jeszcze w formie dla roślin trudnoprzyswajalnej. Szczególniej w zachodniej Galicyi częste są wypadki podobnych sprzedarzy. (Zwracać należy uwagę na znak ochronny).

2) Celem zrzucenia z siebie odpowiedzialności nierzetelni kupcy wyszukują sobie nieświadomych złego agentów z pomiędzy włościan. Właściwym sprzedawcą jest agent, a w razie sprawy sądowej o oszustwo nierzetelny kupiec składa winę na agenta, którego nie ma na czem poszukiwać.

3) Przypominamy, że stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach wykonywuje bezpłatnie analizy nawozów kupowanych przez włościan, lub nadesłanych przez ludzi dobrej woli pragnących się przekonać o jakości nawozów kupowanych przez włościan, lub sprzedawanych tymże w małych miasteczkach. Przepisy co do sposobu pobrania próby i t. d. przesyła stacya odwrotną pocztą.

4) Przewidywać można, że przy tegorocznym braku paszy dziać się będą wielkie nadużycia w handlu grysem, makuchami i t. p. Zabezpieczeniem jest jedynie kupno z gwarancyą jakości i poddawanie towaru kontroli stacyi doświadczalnej.

Tępienie myszy. Tegoroczna posucha przyczyniła się do nowej klęski, mianowicie do rozmnożenia się myszy, które też tu i owdzie pojawiły się w zastraszającej ilości. Rolnicy we własnym interesie powinni się zawczasu zabrać energicznie do ograniczenia szkód przez tego szkodnika sprawianych, a to tępiąc je na swych polach i przynaglając gminy, by to u siebie przeprowadzały. korzystając z pomocy Wydziału krajowego, za pośrednictwem którego mogą gminy nabywać środki trujące (gałki fosforowe) z 50% opustem. Ze środków do trucia myszy używanych zasługuje przedewszystkiem na uznanie zarazek tyfusowy Löffler'a (*Bacillus typhi murium*), jest on bowiem dla zdrowia innych zwierząt i ludzi zupełnie nieszkodliwym, a zarażone tyfusem za jego pośrednictwem myszy giną tysiącami. Jedyna jego zła strona jest konieczna umiejętność i dokładność obchodzenia się z nim, co wielu rolników, nie chcących się do przepisu zupełnie ściśle zastosować, bardzo zniechęca. Temu też przypisać należy, iż akcya, jaką w latach poprzednich przeprowadzał Wydział krajowy w gminach ze stosowaniem tego środka, nie wydała spodziewanych rezultatów. Zarazek ten w formie czystych kultur bakteryj tyfusowych na agar-agarze sprzedaje się w stosownych watą zatkanych probówkach. Watę tę należy usunąć, trzymając probówkę wylotem na dół, poczem zawartość probówki miesza się z pewną ilością (wedle przepisu) pożywki, tj. chudem letniem mlekiem lub rosołem, do której wrzuca się małe kostki białego chleba, mocząc je aż do zupełnego nasycenia się płynem. Kostki po częściowem obeschnięciu w miejscu zacienionem i suchem rozrzuca się koło mysich dziur, gdzie je zwykle myszy rozgryzają, zarażając się tym sposobem tyfusem. Drugim środkiem od dawna przez rolników używanym są gałki fosforowe. Działanie ich jest bardzo skuteczne, zadawać je jednak należy tylko podczas bezdeszczowej pogody. W ostatnich czasach pojawił się nowy środek, który zaraz szersze znajduje rozpowszechnienie, zdobywając sobie coraz większe w kołach rolników uznanie, a mianowicie owies i pszenica strychnizowane. Środki te działają bardzo energicznie, są jednak dla innych zwierząt niebezpieczne, to też należy ich używać z zachowaniem wszelkich ostrożności. Używanie pszenicy w jesieni o tyle jest niestosowne, iż wschodzi ona wśród zasiewów ozimych, przez co zanieczyszcza zbiory. Zaleca się też używać ją tylko na wiosnę, w jesieni zaś owies łuszczony odpowiednio zatruty. Środków powyższych dostarczają krajowe apteki i fabryki chemiczne (np. Tlen we Lwowie), można się więc w nie zaopatrzyć w kraju. *S.*

Trzyletni kurs konduktorów drogowych rozpocznie się dnia 15 listopada b. r. przy Wydziale krajowym we Lwowie. Do szkoły przyjętych być może 35 uczniów. Stypendya z funduszu krajowego na czas nauki zimowej w wysokości 50 kor. miesięcznie mogą być udzielane tylko 26 uczniom. Starający się o przyjęcie do szkoły winni najdalej do 15 września b. r. wnieść do Wydziału krajowego podanie zaopatrzone w odpowiednie dowody, a nadto poddać się w pierwszym tygodniu listopada wstępnemu egzaminowi.

Szkoła uprawy lnu w Trutnowie (w Czechach) liczyła w ubiegłym roku szkolnym 29 uczniów.

Organizacya młynarzy w Galicyi. Wskutek powziętej na konferencyi młynarzy z dnia 25 marca 1904 uchwały dążącej do zorganizowania. przemysłu młynarskiego w Galicyi postanowił „Centralny Związek fabryczny" stworzyć osobną sekcyę młynarską w łonie „Związku". Zadaniem sekcyi młynarskiej będzie przestrzeganie wspólnych interesów krajowego przemysłu młynarskiego, spełnianie wobec członków funkcyi organu doradczego w każdym kierunku, a przedewszystkiem wdrożenia akcyi, mającej na celu obronę krajowego młynarstwa przed zabójczą konkurencyą węgierską.

Stowarzyszenia dla wspólnego użytkowania maszyn i narzędzi rolniczych. Wedle statystyki, ogłoszonej przez pruską centralną kasę dla stowarzyszeń istniało w Niemczech 1-go stycznia b. r. 235 stowarzyszeń dla wspólnego użytkowania maszyn i narzędzi rolniczych, które wykazały 5547 członków, na Bawaryę przypada 108, a zatem blisko połowa ogólno- niemieckiej liczby stowarzyszeń, na Prusy 76, na resztę państw niemieckich 51, przedmiotem wspólnej własności są przeważnie parowe młockarnie. Oprócz tego szereg innych korporacyi rolniczych posiada maszyny i narzędzia, zakupione na wspólny rachunek członków celem ich kolejnego użytkowania. W Bawaryi w roku 1902 liczono około 3000 maszyn i narzędzi rolniczych wspólnie użytkowanych przez inne korporacye rolnicze, powyższa statystyka obejmuje litylko stowarzyszenia specyalnie ad hoc zawiązane.

Ze spraw hodowlanych. Z istniejących w Królestwie 8 związków hodowlanych, do tej pory nie posiadają chwilowo inspektorów objazdowych hodowlanych związki: płocki, kielecki, radomski i suwalski z powodu nieznacznej ilości należących do związku hodowców. Ze zwiększeniem się liczby zapisanych do związku obór, posady inspektorów będą ustanowione; najpierw będzie obsadzona posada inspektora dla związku płockiego. (*„Gazeta Rolnicza"*).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Wrzesień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	6	19.20—19.60	15 00—16 00	13.20—14.60	15.10—15.50
Lwów	6	19.10—19.50	14.50—14.90	13.50—15.10	14.10—14.60
Tarnów	2	18.50—19.00	14.50—15 00	14.00—15.00	13 00—14.00
Podwołoczyska	2	00.00—00.00	00.00—00 00	00.00—00.00	00 00—00.00
„ ros. bez cła	2	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	7	22.20—22.90	16.10—16.40	17.80—18.20	14.80—15.10
Peszt	7	20.98—21.00	15.80—15.82	00.00—00.00	14.20—14.22
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	5	17.90—17.92	14.00—14.03	00.00—00 00	15.00—15.04
Poznań	5	17 50—17.52	12.90—12.92	14.50—14.54	13.80—13.82
Wrocław	5	18.00—18.02	13.60—13.62	15.50—15.52	13.90—13.93
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa	1	6.20—6.50	4.20—4.70	3.80—4.70	3.30—3.60
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 6/IX 14.00—15.00 K. Lwów 6/IX 13.00—13.50 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Kraków 6/IX 13.30—14.60 K. Wiedeń 6/IX 00.00—00.00 K. za 100 kg.

Kukurydza. Kraków 6/IX 00.00—00.00 K. Wiedeń 6/IX 15.20—15.60 K., Lwów 6/IX 15.70—16.40 K. Peszt 7/IX 14.56—14.58 K. Tarnów 2/IX 18.00—19.00 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 6/IX 17.40—19.20 K. Tarnów 2/IX 14.00—15.00 K. Lwów 6/IX 19.00—20.50 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 6/IX 20.00—26.00 K. Wiedeń 2/IX 22.00—26.00 K. Lwów 6/IX 14.50—18.80 K. Tarnów 2/IX 19.00—23.00 K. za 100 kg.

Fasola. Kraków 6/IX 19.00—27.00 K. Wiedeń 2/IX drobna 28.00—30.00 K., długa i płaska 30.00—36.00 K., pstra 18.00—20.00 K. Tarnów 2/IX 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Kraków 6/IX 00.00—00.00 K., Lwów 6/IX 13.00—13.70 K.

Chmiel. Wiedeń 31/VIII zatecki miejski 280—300 K, zatecki okoliczny 280—300 K., anschauer czerwony 230—250 K., zielony 200—210 K. za 50 kg. Lwów 6/IX 200—210 K. za 50 kg.

Rzepak. Kraków 6/IX 00.00—00.00 K. Lwów 6/IX 20.00—20.70 K. Wiedeń 7/IX 24.00—25.00 K. Praga 0/I 0.00—0.00 K. Peszt 7/IX 23.60—23.80 K. Tarnów 2/IX 20.00—22.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 6/IX 4.80—7.20 K. za 1 Hl. Wiedeń 6/IX 9.00—14.00 K. Tarnów 2/IX 6.40—7.60 K. Lwów 5/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Kraków 6/IX 00.00—000.00 K. Lwów 1/IX 114.10—128.00 K. Podwołocz. galic. 27/VIII 000.00—000.00 K. Podwołocz. ros. 27/VIII 00.00—00.00 K. bez cła. Wiedeń 6/IX styryj. 170.00—190.00 K. średnia jakość 150.00—160.00 K., gruboziarnista czysta 000.00—000.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 6/IX 000.00—000.00 K. Lwów 1/IX 000.00—000.00 K. Wiedeń 2/IX 120.00—140.00 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 2/IX żółte, okrągłe 64.00—70.00 K. Mamuthy długie czerwone 56.00—60.00 K., flaszowate żółte i czerwone 56.00—60.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 5/IX galicyjskie prima 70.00—76.00 K., secunda 64.00—69.00 K., tertia 58.00—63.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń 5/IX prima 74.00—89.00 K. tłuste 100.00—107.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 9/IX. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 346 sztuk, 206 cieląt, owiec 49, 248 nierogacizny. Płacono za woły 54—62 K, za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 48—68 K. za sztukę, a za owce od 48—68 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 120—128 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 2/IX deserowe 2.60—3.00 K., wiejskie 2.20—2.50 K zwykłe targowe 2.00—2.20 K. Kraków 6/IX targowe 2.00—2.40 K. za 1 kg. Hamburg 2/IX stołowe I klasy 236.00—250.00 M, II klasy 200.00—224.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. Berlin 3/IX dworskie i spółkowe, prima 236.00—240.00 M., secunda 228.00—236.00 M., tertia 210.00—224.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 2/IX prima 36—37 sztuk, secunda 38—39 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. Kraków 6/IX 3.00—3.40 K. Berlin 5/IX 2.90—3.20 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 2/IX surowy 75% 52.95—53.40 K., rafinowany 90% bez opłaty 146.00—146.50 K.

Lwów 6/IX 50.75—51.25 K.

Kraków 6/IX okowita z opłatą na 75% Tral. 150 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 190 K. za Hektolitr.

Pasza.

Siano. Kraków 6/IX 8.80—10.00 K. Tarnów 2/IX 8.50—10.00 K. Wiedeń 2/IX 6.60—8.00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 6/IX 10.00—11.20 K. Wiedeń 6/IX 6.80—9.80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 6/IX 4.40—4.80 K. Tarnów 2/IX 4.00—4.50 K. Wiedeń 6/IX 3.80—5.20 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KURS GORZELNICZY.

W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się w pierwszych dniach września sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Kurs ten obejmuje następujące przedmioty:

1) Technologię gorzelniczą.
2) Botanikę.
3) Kontrolę ruchu fabryki.
4) Chemię i fizykę.
5) Mechanikę.
6) Rachunkowość i ustawy gorzelnicze.
7) Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem.
8) Ćwiczenia w laboratoryum mykologicznem.

Chcący wziąć udział w tym kursie mają zgłosić swoje uczestnictwo na ręce Dyrekcyi c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie ulica Gołębia l. 20 najpóźniej do 1. września. Czesne za kurs ten wynosi 50 koron, obco-poddani płacą 100 koron. Podania o uwolnienie od czesnego mają być wystosowane do Wysokiej C. k. Rady szkolnej krajowej, względnie (obco-poddani) do Wysokiego c. k. Ministerstwa Oświaty i przesłane do Dyrekcyi pomienionej szkoły.

L. 2328.

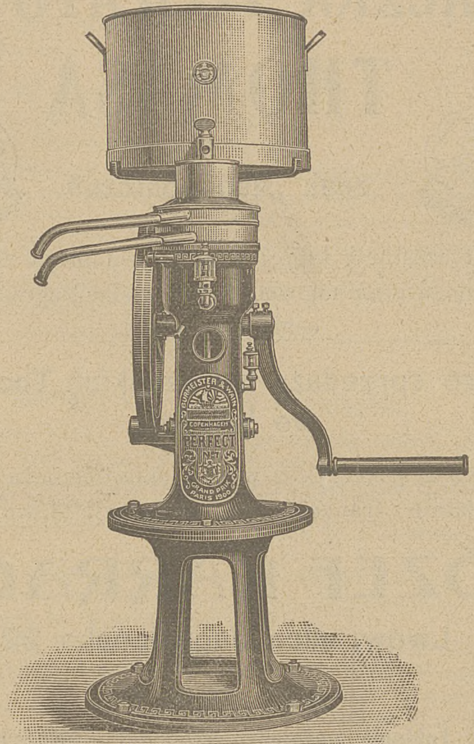
Nowy jarmark krajowy w Przemyślu.

Ruchliwa gmina miasta Przemyśla wprowadziła bardzo pożądaną nowość, a to jarmark krajowy na konie, bydło, sprzęty gospodarskie i domowe tudzież na futra wszelkiego rodzaju od najwytworniejszych do tanich wyrobów kuśnierskich (kożuchy).

Jarmark rozpoczyna się w dniu 28 sierpnia b. r. i trwać będzie dni 14.

Dla ułatwienia przemysłowcom i kupcom wzięcia udziału w jarmarku wybudowała gmina kilkadziesiąt straganow w śródmieściu, które wynajmuje zgłaszającym się za przystępną ceną.

Położenie nader korzystne miasta Przemyśla, łatwość komunikacyi i okoliczność że o jarmarku zawiadomione zostały stosownemi ogłoszeniami i pisma pozakrajowe, rokuje poważne widoki dla interesów naszego przemysłu. W wytwórstwie futrzanem i kuśnierskim a zwłaszcza w produkcyi kożuchów kraj nasz mógłby zająć poważne miejsce w exporcie.



Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.